Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 6/18 MARCA. № 22 ROK 1852

O USPOSOBIENIU ROLNIKA

i niektórych wadach w gospodarstwie naszém.

(Ciąg dalszy).

Porachujmy teraz koszta uprawy, i tak:

W trzech polowém.

325 Morg oziminy orać trzy razy, wypada	Orki.	Radlić.	Morg.
Radlić dwa razy . .	975.	»	650.
180 Morg jęczmienia orać trzy razy . .	540.		
Radlić dwa razy . .	—	»	360.
145 Morg owsa orać dwa razy . .	290.		
Radlić raz . .	—	»	145.
75 Morg ziemniaków orać 3 razy . .	225.		
Radlić dwa razy . .	—	»	150.
Razem orki morg	2030.	Radl.	1305.

W dwunasto-polowém po 87 morg w polu.

	Orki morg.	Radlonki	
Ad 1—2. Orać trzy razy.	261.		
Radlić raz	—	»	87.
» 3 Orać trzy razy	261.		
Radlić dwa razy	—	»	174.
» 4 Orać i Radlić raz	87.	»	87.
» 5—6 Orać dwa razy	261.	»	
Radlić raz	—	»	87.
» 7 Orać dwa razy	261.	»	
Radlić raz	—	»	87.
» 10 Orać dwa razy	261.	»	
Radlić raz	—	»	87.
» 11 Orać dwa razy	261.		
Radlić raz	—	»	87.
» 12 Orać raz jeden	87.	»	
Radić raz	—	»	87.
Razem orki morg	1740.	Radl.	783.

Wypada i tu znakomita oszczędność w kosztach produkcyjnych, chociaż w saméj rzeczy zamierzyłem, ile się tylko da, ciągnąć użytki z wysiewu ziarna, będąc pewnym znacznéj massy nawozu. W przeciwnym razie musiałbym przyjąć więcéj drugo-letniego pastwiska, jak powyżéj przy folwarku Rędziny.

Tém zmianowaniem zabezpieczam sobie sposobność hodowania owiec, tak na pastwiskach letnich, jak i dostateczne wyżywienie zimowe przy pomocy roślin pastewnych. Pszenica która się najpiękniéj wykształca i najpewniéj obradza w uprawie ugorowéj będzie siana w połowie na taki sposób, mianowicie w polu 6 i 10tém; w drugiéj zaś połowie raz po wyce na siano skoszonéj i po dobrym nawozie, a drugi raz po grochu po którym również się udaje. Ponieważ koniczyny tak często u nas chybiają, zatém w połowie przyjąłem wykę nie źle się udającą szczególniéj kiedy w czas i gęsto zasiana: a tym sposobem i dla koniczyn najdogodniejsze miejsca wybrać mogę, bo połowa gorsza każdego pola idzie na pastwisko. Następstwo roślin kłosowych, okopowych i groszkowych wprawdzie w małéj części jest w zasadzie nadwerężone; bo przy folwarku Rędziny nie wypada mi zaprowadzać ani ziemniaków ani buraków, a przy głównych folwarkach w polu 7mém, raz na lat 12 musi iść jęczmień i owies po pszenicy i życie; bo korzystniejsza nie dała mi się uformować kombinacja z względem na moje potrzeby, ale zresztą w ogólności to następstwo jest dostatecznie zachowane. Koszta produkcji nie tylko nie powiększone ale oszczędzone, wzgląd na trudność robotnika przewidziany, i dla tego zbiór roślin pastewnych z wiosny uprzedzi żniwo, a na jesień rozpocznie się po żniwach.

Wzór do każdego zmianowania należy brać z gruntu i potrzeb własnych. Autorowie agronomiczni nie mogą tego przewidzieć; bo każda wioska wymaga innéj kolei dla interesu.

W gospodarstwach zbyt wycieńczonych, mających wiele ziemi jałowéj, mało środków powiększenia sterkoryzacji, jedyny ratunek ograniczyć się na mniejszéj przestrzeni ziemi urodzajniejszéj, tę uprawiać kolejno, kłosowemi, okopowemi i pastewnemi roślinami tak aby co lat 6 powracać z nawozem; a odleglejsze jałowe grunta obsiewać co 4 lata żytem i owsem, a przez dwa lata obrócić na pastwisko, i dopiero kiedy w pierwszém gospodarstwie okaże się już zbytecznie nawozu, przybierać po kawałku z drugiego.

W dzisiejszych czasach kosztowniejszéj produkcji nie warto obsiewać jałowych obszarów, lepiéj mniéj gruntu a żyzniejszego. Na udowodnienie tego twierdzenia, przytoczę rachunek z gruntu wydającego trzy ziarna, a przecież wiemy dobrze, że wiele tak lichéj obsiewamy ziemi, że i trzech nie daje ziarn.

20 Morg Warsz: (300 pr. □) orać trzy razy, po złp. 4 morga—Morg 60 kosztuje	złp.	240.
Radlić raz jeden po złp. 2 kosztuje	»	40.
Włóczyć 3 razy — kosztuje	»	120.
Żniwo po troje ludzi na morgę po złp. 1 gr. 15 kosztuje	złp.	90.
30 kóp zboża młócić dni 60 kosztuje	»	60.
Razem kosztów	złp.	550.

Na 20 morg wysiewa się żyta po 3 ćwierci korcy 15, z tego 3 ziarna plonu czyni korcy 45. Po odtrąceniu jednego ziarna na zasiew pozostaje korcy 30; licząc korzec w przecięciu po złp. 8, uczyni wartości złp. 240—a zatém jest straty złp. 310.

Ale kiedy będzie po 6 ziarn plonu, wtenczas żyto wynosi złp. 600 czyli dochodu złp. 50 z 20 morg.

Jak będzie 8 ziarn uczyni złp. 840 czyli czystego zysku zł. 290. Tak jest wielka na korzyść progressya, i tyle powodów starania się o podniesienie sterkoryzacji ziemi; bo dziś już w miernych gospodarstwach, w miernych usiłowaniach, nie korzyść ale widoczna strata i bankructwo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PŁODOZMIAN SCHWARZA

dla gospodarstw włościańskich.

(z Ziemianina).

W zeszłym roku w Berlinie wyszła broszura pod tytułem: »Die bauerlichen Musterwirthschaften, von Johann Ludwik Schwarz;« zajmuje ona wiele praktycznych uwag, jak urządzić gospodarstwa włościańskie, i zasługuje na uwagę dla tego szczególniéj, że autor tak w departamencie Kwidzyńskim, jak teraz w okolicy swojéj, to jest w pow. Inowrocławskim, wiele pourządzał gospodarstw dla włościan, i wszystkie, o ile nam wiadomo, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Na stronie 59 dziełka tego wspomina o urządzeniu gospodarstwa pewnego w kolonji M.; a ponieważ równa je z dawniejszemi dochodami gospodarstwa 3ch-polowego, uważam za potrzebę czytelników naszych z takowém obeznać.

Gospodarstwo to zawiera 60 morg, 11 prętów kwadr. i leży w różnych miejscach: 6 morg. 28 prętów kwadr. leży przy zabudowaniu; z drugiéj strony drogi wiejskiéj 32 morg. 146 kwadr. prętów w długim pasku nad wygonem. W tym razie samo odseperowanie wymaga urządzenia płodozmianu, bo gdyby w trzech-polowém gospodarstwie chciał gospodarować, byłoby niepodobieństwem; reszta roli bowiem, składająca się z 21 morg. 17 prętów kwadr., leży odlegle i stanowi trzecią część areału; gdyby była nawożona, dla niezmiernéj odległości, nie przyniosłaby mu żadnego dochodu, bo koszta żniw, wywozu, nawozu i t. d. przeniosłyby dochód, gdyż rola jest tam lżejsza i uboższa. Lecz nawet i w tym razie, gdyby role te leżały przy sobie i gdyby chciano w 3 pola gospodarować, natenczas padłoby w każde pole 20 morg. Pod oziminę zatém przyszłoby 20 morg. Przy braku łąk nie mógłby zatém wymierzwić więcéj jak 4tą część pola oziminnego. Jeżeli przyjmiemy dochód z oziminy na świeżym nawozie na 10 szefli z morgi, na 3-letnim nawozie 8, na 6 letnim i na 9 4 szefle, natenczas sprzątałby:

5 morg. à 10 szefli = 50 szefli.
5 morg. à 8 szefli = 40 szefli.
5 morg. à 6 szefli = 30 szefli.
5 morg. à 4 szefli = 20 szefli

W ogóle miałby oziminy 140 szefli.

Z 20 morg. przeznaczonych pod jarzyny, musiałby przeznaczyć na ziemniaki: $2^1/_2$ morgu, na groch tyleż, $2^1/_2$ morgu; z tych miałby ziemniaków, po 90 szefli z morgu, 225 szefli, grochu po 8 szefli z morgu, 20 szefli.

Pozostałyby mu na jarzynę 15 morg. i wprawdzie

5 morg. na 3-letnim pognoju à 7 szefli = 35.
5 morg. na 6-letnim pognoju à 6 szefli = 30.
5 morg. na 9-letnim pognoju á 4 szefli = 20.

Miałby zatém jarzyny szefli 85.

Ugoru wcale wcześnie uprawiaćby nie mógł, bo 20 morg. resztującego areału zaledwie wystarczyłyby na wyżywienie krów i bydła pociągowego.

Gospodarstwo zatém w tym stanie istniećby nie mogło, i właściciel w nędzy musiałby daléj pozostać. Schwartz zaś urządził to gospodarstwo w następujący sposób: podzielił je na dwie rotacje. Oddalone 21 morg podzielił na 5 pól, nie dając żadnemu nawozu, a kolej jest następująca:

1. Żyto. 2. Żyto.—3.—4. Pastwisko koniczynne. 5. Pastwisko i ugór.

Z bliżéj leżącéj roli odebrał $2^1/_2$ morgu na lucernik; pozostałą ilość z 36 morg 84 prętów kwadr. podzielił na 10 oddziałów, to jest:

1. Ugór z mierzwą. 2. Rzep. 3. Ozimina. 4. Koniczyna. 5. Koniczyna. 6. Ozimina. 7. Ziemniaki. 8. Groch na mierzwie. 9. Ozimina. 10. Jarzyna.

W rotacji pięciopolowéj przynosi rola po trzechletnim odpoczynku bez nawozu tyle, co po świeżym nawozie, ztąd

4 morg. 40 prętów kwadr. po 10 szefli = $42^2/_8$.
4 morg. 40 prętów kwadr. po 8 szefli = $33^7/_8$.

W dziesięcio polowéj rotacji wszystkie 3 oziminy są tak postawione, jakby na świeżym nawozie były siane, ztąd 11 morg. 6 prętów kwadr., licząc po 10 szefli, uczyni: $110^3/_8$ szefla.

Miałby zatém oziminy . . . . $186^1/_2$ szefla.

Ziemniaków sadziłby: 3 morg. 118 prętów kwadr. po oziminie à 90 szefli = 329

Grochu po świeżym nawozie 3 morgi 118 prętów kwadratowych à 10 szefli = $36^5/_9$.

Jarzyna po oziminie, na świeżym nawozie sianéj, 7 morg. 64 kwadr. prętów à 10 szefli z mogri = 74

	Oziminy.	Jarzyny i grochu.	Ziemniaków.
Będzie zatém	$186^1/_2$ szef.	$110^5/_9$ szef.	329 szefla
W 3ch-polowém gosp.	140 »	105 »	225 »
W płodozm. zatém więcéj	$46^1/_2$ »	$5^5/_9$ »	104 szefla.

Prócz tego rzépiu z 3 morg 122 prętów kwadratowych, po 8 szefli z morgu, $29^1/_5$ szefla. Oto są korzyści z ziarna. W tym stosunku postępuje i dochód z słomy.

Gdy w trzech-polowém gospodarstwie brak pastwiska wykrywa się w lecie, pozostaje gospodarstwu pastwisko dostateczne, i licząc po 30 centnarów z morgu koniczyny dwa razy sieczonéj, z 3ch morg. 118 kwadr. prętów 110 centnarów koniczyny, które dodawszy do powiększonego zysku z ziemniaków, 104 szefle, dawać będzie dostateczną paszę zimową.

Również te trzy morgi 118 kwadratowych prętów koniczyny w drugim roku, z lucerną z $2^1/_2$ morgu, dostarczą zielonéj paszy do utrzymania koni i bydła na oborze;—tak, iż gdy w 3ch-polowém gospodarstwie musiano dokupywać bydło w miejsce wybrakowanego, dziś dochówek ubytek zastąpi. Gdy w 3ch-polowém gospodarstwie nie można było owiec trzymać, teraz z 12 morg. 120 kwadr. prętów w rotacji pięcio-polowéj, po 6 owiec na morgę rachując, będzie pastwisko na 76 owiec. Jak w każdym rozumnie urządzonym płodozmianie, tak i tu zwiększa się produkcja nieskończenie, gdy 3ch-polowe gospodarstwo pozostaje jak było.

Przy założonym obrachunku nieuwzględniono, że przy płodozmianie całe oziminne pole może być pszenicą obsiane, gdy w 3ch polowém gospodarstwie po 6-letnim i 9-letnim nawozie tylko żyto mogło być sianém; nakoniec w równym stanie nawozu obliczono równe dochody tak w płodozmianie, jak w 3ch-polowém gospodarstwie, by uniknąć zarzutu (*), iż na korzyść płodozmianu wyższe przyjmuje się pozycje. Że w tym płodozmianie zatém coraz większych będzie można spodziewać się korzyści, każdy gospodarz, teoretyczne i praktyczne mający wiadomości, przyznać musi. *K. Z.*

OBRAZEK GOSPODARZA DOBREGO.

Gospodarstwem dobrze urządzoném i prowadzoném nazywamy to, którego rachunki wykazują, iż z miejscowości pod każdym względem najkorzystniejszy chwilowo i na przyszłość dobyto użytek. Z sta-

(*) Zarzut, który każdy praktyczny gospodarz zrobi, będzie między wielu innemi ten, że w kolei 5cio-letniéj, gdzie nigdy nawóz nie przychodzi, drugie żyto następujące po życie niewyda 8 szefli z morga na słabéj roli, tylko 3 letniem pastwiskiem mierzwionéj. Żyto po życie następujące, przeciwnie wszelkim zasadom płodozmianu i nauce o pożywieniu roślin, w praktyce także okazuje się niekorzystném, gdyż nie jest nigdy plenném, i jeżeli w przejściach z 3ch-polowego gospodarstwa do płodozmiennego jest czasem do usprawiedliwienia, to nigdy w wiecznie powtarzającéj się rotacji, gdzie z każdą rotacją produkcja żyta się zmniejszy. *(Red. Ziemianina).*

nu majątkowego gospodarza nie można wnosić o jego gospodarowaniu: przypadek, okoliczności, nie mające najmniejszego związku z gospodarstwem, mogły wpływać na jego mienie. Omylnym bywa sąd, że to lub owo gospodarstwo, które umiano za wzorowe okrzyczéć, jest niém rzeczywiście; że dobrzy pisarze ekonomiczni koniecznie dobrymi są gospodarzami; a niedorzecznym, że gospodarstwo trzypolowe, płodozmienne lub pastewne, dla tego jest dobrém, że jest trzypolowém, płodozmienném lub pastewném. Błędnym wreszcie jest wniosek z pojedynczych pojawów o całości.

Wystawiamy sobie rzecz poprostu w sposób następny:

Pan Soplica posiada np. summę 100,000 talarów. Nie gra na giełdzie, nie ma ufności do przedsięwzięć akcyjnych; pozostaje mu pożyczka na hypotekę lub zakupienie listów zastawnych. Przychód z majątku obliczałby wtenczas na $3\frac{1}{2}$ lub najwięcéj na 5 od sta; i to już bardzo dosyć za jedyną pracę odcinania kuponów lub kwitowania z odebranych prowizyj. P. Soplica przecież człowiek pełen zdrowia, sił fizycznych i umysłowych, rad podejmie się mozolniejszego zachodu, byle większą wydobyć sowitość; postanowił miéć 10 od sta i kupuje wieś. Zna gospodarstwo gruntownie, nie tylko praktycznie ale i teoretycznie, umie więc wybrać taką, która z wszelką ziemską pewnością może i powinna włożoną iściznę opłacać po 10 od sta. Jeżeli mu wieś trwale nigdy mniéj jak 10 od sta czystego dochodu przynosi, powiemy, że p. Soplica dobry gospodarz; ale niechże nam ku temu pozwoli pierwéj sprawdzić swoje rachunki, a potém rozpatrzéć się bliżéj w swém gospodarstwie. Przedłożył nam zatém rejestra, otworzył podwórze, zaprowadził w pole, a z wszystkiego znajdujemy następne do rachunku alegaty:

I. Umiał się tak urządzić, aby zawsze miał jeden sprzęt na polu, drugi na spichrzu, trzeci w kieszeni.

Mógł więc korzystać z wszelkich cen: nie kupował za drogo, nie sprzedawał za tanio.

II. Ma dostatkiem miejsca na wszelkie płody;—mieszkania i stajnie tak urządzone, iż ludzie i bydło z ich przyczyny chorób nie nabędą.

Nie psuje się więc nic, albo mało: bydło zdrowe, zarazy trapiące okolicę u niego bardzo rzadkie.

III. Czeladź jego pracowita, zręczna w robocie; dozorcy każdy w swym wydziale doskonali.

Ztąd z czasu i okoliczności zawsze należycie korzystano: a że do tego osobiście, ochoczo i jako wytrawny znawca zajmuje się zarządem, jedno jego słowo więcéj znaczy, niż indziéj łajania, kary.

VI. Każdéj niedzieli wydaje dyspozycje na cały tydzień, każdego wieczora na jutro, i zawsze jest gotów i na miejscu, kiedy pogoda zmiany jakiéj natychmiast wymaga.

Tym sposobem czas i siły nie rozpraszają się, wszystko w porę do zamierzonéj dobiega mety; potrzebne zmiany nie sprawiają zawad, mitręgi, ani zamięszania.

V. Z drobnostkową niemal skrzętnością dozoruje narzędzi rolniczych i statków gospodarskich.

Za to rymarz, kowal, kołodziéj, mniéj go kosztują: ani im przez myśl nie przejdzie kazać sobie drogo opłacać papier na rachunki, bo tych nie przyjmuje i tylko z książki wie, co zrobione i zaraz zapłacone.

VI. Jego inwentarz w najlepszym stanie; w stanie, jaki podług jego miejscowości nie może być lepszym, nie potrzebuje i nie powinien być lepszym. Gdyż:

a) nie spocznie, póki na zimę (niechby najprzykrzejszą) nie przysposobi tyle paszy, żeby wystarczyła do maja;
b) paszę nie najlepiéj sprzątnioną przeznacza chyba dla bydła opasowego, jeżeli jéj nie woli podściełać;
c) konie pociągowe ma swego chowu; nie dla tego, aby mu to taniéj wypadło, ale aby wiedzieć co ma;
d) krowy jego także z przychowku; woły kupować woli;
e) przy zakładaniu jest często i niespodzianie obecny; czas zakładania zawsze jeden i ten sam; nie lubi go zmieniać, jeszcze mniéj skracać;
f) czeladź gwałtownie obchodząca się z bydłem, nie długo zostaje w służbie u niego;
g) w wychowie i utrzymywaniu bydła wychodzi z zasady, że te płody najdrożéj się sprzedają, które się z oględnością bydłu wydziela.

Tak więc rzecz naturalna,
że więcéj niż kto inny dokaże swym inwentarzem,
że przedaż bydła lub jego produktu więcéj mu przynosi,
że więcéj i lepszą ma mierzwę.

VII. Na polach, łąkach, podwórzu, w stajniach, wszędzie pokazuje się, ile szanuje i jak jest troskliwym o wszystko co jest, lub może się stać mierzwą.

To jest z pomiędzy innych najlepszym może alegatem do jego rachunków, dowodzących wysokiego z włości przychodu. Trzyma on osobnego na to tylko człowieka, aby zmiatał, zeskrobywał, zbierał, znosił i taczkował zewsząd, co tylko do nawozu przydatne, aby układał komposty, porządkował warstwy na gnojowisku i nie dał zmarnieć żadnemu odchodowi. Zasługi tego parobka, lubo wyższe od innych, najsowiciéj się opłacają. Bo i czémże bylibyśmy, my gospodarze, bez nauki, pracy, pieniędzy i—mierzwy!

VIII. Na łąkach jego nie ma pagórków, krzaków, kretowin, mchu; nad wszystkie przenosi samorodne;—kwaśne poprawia, suche pługiem przeoruje i wielkim jest zwolennikiem roszenia.

Suszy on wprawdzie na siano koniczynę, sprząta zielono mieszanki, groch, wyki i t. d., ale jest zarazem przekonany i wie z doświadczenia, że dobre siano z łąk daje najnaturalniejszą, najzdrowszą i najtańszą paszę, któréjby na nic innego nie pomieniał i któréj rad miéć jak najwięcéj. Owczarz ma raz na zawsze wyznaczone sobie miejsca, których skoszenia, suszenia i zwiezienia dozoruje. O swych owcach, na których ulepszenie wiele łoży, ma jak największe staranie, i dowodzi:

a) że z każdym rokiem tak co do ilości, jako i dobroci wełny, postępuje—a zatém i co do ceny;
b) że ma najmniejszy, ile można upadek owiec;
c) że braki swe najdrożéj przedaje. Jedném słowem, że mu gromada np. z 1,500 sztuk, corocznie 3,000 do 3,500 talarów przynosi, czyli *deductis deducendis* 30% więcéj, niż się zwyczajnie przyjmuje.

IX. Zima jest u niego czasem przysposobienia dla wiosny, lata, jesieni.

Zwózka materjałów nie wstrzymuje więc u niego budowli; drzewa opałowego i porządkowego zrobiony zapas; statki, narzędzia, porządki w należytém schowaniu, narządzone; co z odległości ma się sprowadzać, już jest na miejscu; słowem, przez zimę zrobiono, co nie powinno być robione w czasie wiosny, lata, jesieni.

X. Okopowych roślin sadzi tyle, iż może przeznaczyć na 40 krów dojnych 1,500 do 2,000 szefli; na 400 maciórek przynajmniéj 1,000 szefli i do tuczenia skopów jeszcze mu zostanie, ile potrzeba: prócz tego rok w rok ze 12 wołów stawia na opas brukwią.

Uprawa płodów tych wprawdzie kosztowna, ale wiadomo też z doświadczenia, jak wielką korzyść przynosi przez dochód z inwentarza i pomnożenie mierzwy.

XI. W uprawie nie wiąże się do żadnego systemu.

Sądząc z ogółowego podziału jego ról, zdawałoby się, iż należy do gospodarzy trzypolowych, ale właściwie nim nie jest, gdyż zażywa właściwości i siły pól pod płody, które takiéj, lub owakiéj szczególniéj ziemi wymagają; wyszukuje ją, i tém się też dzieje, że mu się zawsze udają, że mianowicie, jeżeli tylko pogoda jako tako sprzyja, zawsze ma doskonały owies, a miasto lichego owsa, dobre żyto po życie, dobrą ma tatarkę.

Taki rewizji wypadek napełnia nas ufnością do rachunków Soplicy i przekonywa zarazem, że gospodarz, jeżeli się nie uweźmie, nieszczęście upornie go prześladując, lub jeżeli co nie kładzie szczególnych zawad jego pracy, może dojść do owego dobrego mienia, które tém więcéj uszczęśliwia, że jest połączone z niezależnością. Ale na to potrzeba gospodarzyć tak jak pan Soplica:

z kapitałem i bez długów;

bez skąpstwa i rozrzutności;

pilnie, z ochotą, nie wtenczas tylko, kiedy pogoda lub humor po temu, ale ciągle z zamiłowaniem;

z zasobem nauki, doświadczenia i ścisłém zważaniem na miejscowość;

bez zniechęcenia się za każdém, szczególniéj w gospodarstwie pospolitém, niepowodzeniem, bez pychy i nadętości, jeśli w czém i kiedy idzie po myśli;

bez uporu lub przesądu w tém lub owém zdaniu.

Wszystko to razem zaręcza z ziemską pewnością za dobry skutek; jednakże zbiór powyższych przymiotów w człowieku rzadszym być musi, niżby się zdawało; inaczéj mielibyśmy bez wątpienia więcéj gospodarstw urządzonych i prowadzonych dobrze. Największa trudność albo raczéj główna przyczyna tego spostrzeżenia upokarzającego, leży, zdaje mi się, w lekkomyślności, właściwéj większéj części trudniących się u nas gospodarstwem. Ona tamuje dojrzałą rozwagę w początku przedsięwzięcia i wytrwałość w przeprowadzeniu tegoż; ona sprawia, że tak mała liczba wcześnie poczuwa się do błędu i przyznanie się do niego z fałszywego częstokroć wstydu z dnia na dzień odkłada, aż nareszcie minie pora do poprawienia się. *(Ziemianin).*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 12 marca. Według najnowszych wiadomości z Anglji dowóz pszenicy był mniéj znaczny. Na targi dostarczono większą ilość ziarna zagranicznego, aniżeli krajowego. Ceny nie były wprawdzie niższe, jak w zeszłym tygodniu, lecz obrot interesów był mały; na krajowém zbożu właściciele o 1 szyling opuścić musieli. Zniżenie cła wchodowego w krajach do celnego związku należących, nie wywarło żadnego wpływu na targu Londyńskim, albowiem oczekiwane podwyższenie cen nie nastąpiło. Wywozy na kontynent trwają ciągle.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln. i rzep.
z kraju	7663	5418	—	13788	—		1615	—	—
z zagran.	9511	1616	—	11373	—		1231	—	3870

Mąki z kraju cent. 29,007, z zagranicy 14,693.

We Francji ceny mąki i pszenicy żadnéj nie uległy zmianie.

Belgja i Holandja wiele okazywały ożywienia; szczególniéj w Amsterdamie ruch był nadzwyczajny, zakupiono na potrzeby Renu w kilku dniach 2,000 łasztów pszenicy i 800 ł. żyta po nieco wyższych cenach, a na rachunek młynarzy angielskich 250 ł. najpiękniejszéj polskiéj pszenicy po wysokich cenach. Poczta z Rotterdamu nowe podwyższenie od 8 do 10 fl. na łaszcie nam zwiastuje, co czyni na korcu polskim pszenicy od 1 zł. do 1 zł. gr. 5, na życie 6 fl. na pols. korcu więc 21 gr.

W Hamburgu w krótkim czasie 1000 ł. pszenicy rozebrano po wyższych cenach, dla bezwłocznéj przesyłki do Holandji, Westfalji.

Na giełdzie gdańskiéj poszukiwane były ordynarne gatunki pszenicy dla Holandji i 150 ł. spichrzowego zboża przeszło z rąk do rąk. Sprzedający przy wysokich obstają cenach, albowiem o przyszłości handlu najlepsza otrzymuje się opinja.

Płacono za łaszt pszenicy.

	Wagi funt. hol.			guld.		za korzec złp. gr.				
ze spich.	—	—	129	—	—468½	35	4	—	—	--
	130	—	131	—	—470	35	10	—	—	—
Żyta	120	—	–	400	— —	30	3	—	—	—
Jęczm.	108	—	112	280	—300	21	1	—	22	16
Grochu warzywnego.				330	—360	24	24	—	27	2

Powietrze ciągle mamy zimowe, a dziś ogromny spadł śnieg.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 204 srgr. Hamburg 10 tygodni 45⅙ Amsterdam 70 dni 103, Warszawa 8 dni 96½ %.

Makowski, Kendzior et Comp.

Ryga, pierwszych dni marca. Dowozy lnu od kilku tygodni nieustają, gdyż droga dobra; dla tego téż ceny cokolwiek obniżyły się; gatunek MC. płacono po 28½ rub. sr., PMC. po 29½ rub. rs. PBG. po 25½ rub srebr. BG. po 24½ rub. srebr. gdy cieńsze i lepsze gatunki ciągle się trzymają w dobréj cenie, i tak FWPHD. po 36 rub. srebr., FPHD. po 32 rub. srebr. WMC. 34 do 36½ rub. sr. GMC. po 38 rub. srebr. wszystko według dobroci. Kilka partyj gatunku MC. sprzedano po 28 rub. srebr. W ogóle ruch i pokup dobry.—Konopi sprzedano około 2,000 Berk. po 85 rs. za czyste, a rs. odtrącano na sortowanie; chętnych nabywców, gotowizną płacących po téj cenie jest dosyć.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 14 marca 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. .	—	—
Rossyjsko–Angielska Pożyczka 5%	114	113¾
Polskie Obligacje Skarbu 4%	85	84½
„ Listy Zastawne	96½	96
„ Listy Zastawne nowe. . . .	96⅝	96
„ Obligacje Udziałowe . . .	150	—
„ Obligacje 500 złotowe.	85½	85
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96¾	96½
lit. B. 200 „ . . .	21¼	20¾

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 16 marca 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	70—	—	--
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92 –	55—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 --	36	6 –	34—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	–	—	–	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 —	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	–	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	60—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	77—	40—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5—	16½
Holender. dukaty nowe .	.	—	—	2 –	98—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	85 —	15—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15 –	—	14 –	97—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	79—	62½
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	19 –	80—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100	.	—	—	3	60—

Wartość kuponu kop. 14

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 5 (17) marca 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.